

NOWINY

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 85. — Telefon 33. — Skrzynka pocztowa 142. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 63.150

Redaktor Naczelny przyjmuje 5—7 po południu.

Dyrektor Wydawnictwa przyjmuje 11—1 po południu.

Ceny ogłoszeń: W tekście 30 gr., za tekstem 25 gr., nekrologi 25 gr., zwyczajne 8 gr., za wiersz milimetry; strona ogłoszeniowa podzielona na 10 łamów. Ogłoszenia w kolorach o 50 procent drożej. Drobne ogłoszenia 8 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 proc. drożej. Warunki prenumeraty: W administracji, biurach dzienników, kioskach — zł. 3 z odnośnikiem do domu; zamiejscowa zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Czy obecnie odbędzie się przesilenie rządowe?

Co mówi pan marszałek Rataj?

Program prac Sejmu na okres najbliższy — rozpoczął marszałek Rataj — wyrażałby się następująco: Budżet, ustawy samorządowe i ustawa o wykonaniu reformy rolnej (poza szeregiem innych spraw niewątpliwie ważnych, jak np. ustawa o organizacji najwyższych władz wojskowych), lecz te powyższe trzy ustawy będą niejako zabarwiały nadchodzący okres prac sejmowych. Są to sprawy dużej wagi, wymagające dłuższej i wyczerpującej pracy w komisjach, wskutek czego główny ciężar prac Sejmu będzie tkwił w komisjach, natomiast posiedzenia plenarne będą się mogły odbywać rzadko.

— Kiedy należy się spodziewać ukończenia dyskusji budżetowej, panie marszałku?

— Nie odstąpiliśmy dotychczas od swego planu, ażeby budżet był gotów przed świętami Wielkiej Nocy, a więc z początkiem kwietnia. W najbliższym czasie odbędę konferencję z członkami komisji budżetowej dla obmyślenia sposobów, któreby umożliwiły wykonanie tego planu. Nie jest wykluczone, że trzeba się będzie chwycić sposobów z ubiegłego roku, to jest przydzielenia pewnych części budżetu komisjom fachowym z zastrzeżeniem oczywiście decyzji w trzecim czytaniu komisji budżetowej.

— Wobec tego zachodzi potrzeba uchwalenia prowizorium budżetowego na miesiąc marzec?

— Tak.

— Kiedy się należy spodziewać uchwalenia ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych?

— Na to pytanie nie umiałbym w tej chwili odpowiedzieć.

Jak panu wiadomo, posiedzenie komisji wojskowej zostało odłożone do 20 bm. z powodu choroby referenta Dąbrowskiego (Ch. N.).

— Czy Sejm zamierza przyśpieszyć dyskusję nad ustawami samorządowymi ze względu na to, że istnieje tendencja ze strony rządu rozpisania nowych wyborów gminnych na podstawie dotychczasowych przepisów?

— Wszyscy posłowie, jak to wielokrotnie podnoszono, na konwencie seniorów — stoją na stanowisku, że niezbędnym jest w tej sprawie jak największy pośpiech. Komisja administracyjna ma w bieżącym tygodniu odbywać w tej sprawie posiedzenia rano i po południu. Ustawa o gminie wiejskiej będzie niedługo gotowa. Zachodzi tylko pytanie, czy wskazanem i celowem będzie wprowadzenie na plenum Sejmu poszczególnych ustaw samorządowych w miarę ich opracowania przez komisję administracyjną czy też czekanie na moment, aż komisja przedstawi cały kompleks ustaw samorządowych. O ile mi wiadomo, w komisji administracyjnej przeważa pogląd pierwszy.

— Co pan marszałek sądzi o losach ustawy o rekwiracji mieszkań dla wojskowych?

— Projekt osobisty ministra skarbu, wysunięty w ostatnich dniach na komisji senackiej przez wiceministra Markowskiego, zaważy niewątpliwie przeciw ustawie, zwłaszcza jeśli projekt nie był projektem osobistym i zostanie uzgodniony z interesami reprezentowanymi przez ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego.

— Ostatnio, panie marszałku, rozeszły się pogłoski, znaj-

dujące swój wyraz również w prasie, jakoby pan marszałek był inicjatorem stworzenia nowej większości sejmowej, której podstawą miałyby być zorganizowane centrum, tudzież jakoby pan marszałek był wysuwany na stanowisko szefa przyszłego rządu. Ile jest prawdy w tych pogłoskach?

— Żadnych działań w tym kierunku nie przedsięwziąłem. Przykładam wagę do stwierdzenia tego w sposób jak najbardziej stanowczy dla zapobieżenia pogłoskom siejącym zamieszanie. — Podobnie, jak w jesieni ubiegłego roku, tak i obecnie uważam, że przesilenie gabinetowe jest w wysokim stopniu w chwili obecnej niewskazane. Sytuacja gospodarcza jest w dalszym ciągu ciężka i zdaniem mojem, niedoszliśmy jeszcze do punktu krytycznego. Jesteśmy, jeśli tak można się wyrazić, w trakcie batalji i wprowadzanie w takiej chwili daleko idących zmian, uważam za wysoce ryzykowne.

— Jeszcze jedno pytanie, panie marszałku. Jak się przedstawia sprawa przewodnictwa w komisjach sejmowych na podstawie nowego klucza partyjnego?

— W dniach 19 i 20 b. m. zbierze się konwent seniorów, który podda pod obrady jeszcze raz sprawę przewodnictwa w komisjach.

— Czy nastąpią jakieś zmiany?

— W tej chwili nie umiałbym powiedzieć, wiem jednak, iż przed świętami toczyły się między klubami rozmowy na temat skorygowania klucza dobrowolnymi umowami i wzajemnymi ustępkami.

Czas pracy w wielkim przemyśle górnośląskim.

KATOWICE. Jak się dowiadujemy, rozporządzenia rządowe, regulujące czas pracy w wielkim przemyśle na G. Śląsku, pojawią się przed 21 stycznia br.

Różnica między stanowiskiem pracodawców a stanowiskiem robotników, w sprawie przedłużenia czasu pracy jest minimalna. Do dnia 21 lipca br. w hu-

tach żelaznych pozostanie 10-dzinny czas pracy, natomiast w hutach cynkowych, ołowianych, częściowo będzie wprowadzony 8-godzinny, a częściowo 10-godzinny dzień pracy. Prawdopodobnie przed 21 stycznia, minister Sokal wezwie jeszcze obie strony do Warszawy na ostateczną konferencję.

Wniosek o zniesienie 8-godzinnego dnia pracy w Kongresówce.

WARSZAWA, 13 stycznia. Na komisji przemysłowo-handlowej, po przyjęciu projektu ustawy dotyczącej przystąpienia Polski do międzynarodowej konwencji metrycznej, rozpoczęto dyskusję nad wnioskiem posła Pączka (PPS), o wyznaczenie zarządu przymusowego dla zakładów starachowickich.

Dyskusja przyjęła charakter ogólny i zasadniczy, a w jej

toku poseł Wierzbicki zgłosił wniosek o zniesienie ośmiogodzinnego dnia pracy w hutach w Kongresówce, aby w ten sposób wyrównać dziesięciogodzinny dzień pracy, wprowadzony na G. Śląsku. — Dyskusja będzie kontynuowana i głosowanie nad wnioskiem posła Wierzbickiego zostało wyznaczone na środę przyszłego tygodnia.

Sprawa odszkodowań amerykańskich.

PARYŻ, 13.I. (PAT.). — Na skutek porozumienia osiągniętego na konferencji ministrów finansów państw sprzymierzonych Stany Zjednoczone będą korzystały ostatecznie z przydziału 62 milionów złotych marek, ustąpionego na ich rachunek przez Belgię z dochodów, wynikających z okupacji zagłębia Ruhry. Pozostała z tego tytułu należność w wysokości 70 milionów będzie Ameryce spłacona bezprocentowo, począwszy od września 1926 r. w 17 ratach rocznych. Dopusz-

czo Amerykę z tytułu odszkodowań za poniesione przez nią straty materialne i udziału w spłatach niemieckich będących następstwem planu Davosa. Z tej racji Ameryka otrzyma udział w wysokości 2 i pół procent. Po raz pierwszy od chwili nieratyfikowania traktatu pokojowego przedstawiciele Ameryki podpiszą układ międzysojuszniczy, którego przedmiotem jest ustalenie i rozdział spłat niemieckich z tytułu odszkodowań.

Przybycie delegacji polskiej do Rygi.

RYGA, 13.I. (PAT.). — Wczoraj wieczorem przybyła do Rygi delegacja polska pod przewodnictwem min. spraw zagranicznych Skrzyńskiego. Dla powitania delegacji na granicę polsko - łotewską udał się polski minister pełnomocny Ładoś i przedstawiciel łotewskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Na dworcu powitali delegację min. spr. zagran. Mejerowicz, sekretarz gen. łotewskiego ministerstwa spraw zagranicznych, poseł łotewski w Warszawie, b. poseł łotewski w Rydze w otoczeniu urzędników poselstwa, charge d'affaire Finlandji, wyżsi urzędnicy, poselstwa polskiego, atache militaire, konsul polski w Libawie, urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych, d-twa garnizonu ryskiego dziennikarze i wiele innych wybitnych osobistości.

O godzinie 22 min. Mejerowicz wydał bankiet na cześć delegacji polskiej.

Min. Skrzyński, jako gość Łotwy zamieszkał w apartamentach ministra spraw zagranicznych.

Sprostowanie.

Komunikujemy, że p. Illicz z P.U.P.P. którego działalność skrytykowaliśmy w niedzielnym numerze „Nowin” w wzmiance p.t. „Panowie zła była zabawa” niema nic wspólnego z nazwiskiem p. Illicza Hilarjusza naczelnika Wydz. Wypląt Zapomóg Bezrobotnym przy magistracie łódzkim.

Pogrom i katorka dla zwolenników w Sowdepji.

LWOW, 13.I. Z pogranicza sowieckiego nadeszły tu wiadomości, że pod eskortą czekistów wysłano na Syberję pierwszy transport aresztowanych przyjaźni i zwolenników Trockiego w liczbie 114. W związku z tem dowiaduje się „Gazeta Poranna”, że równocześnie przeniesiono z Moskwy do Smoleńska pewne formacje wojskowe pod

zarządem przychylnego usposobienia wobec Trockiego. Sam Trocki znajduje się w „honorowej” izolacji w jednym z pałaców w okolicy Moskwy. Ma on zabronione komunikowanie się z kimkolwiek, nawet pozbawiony został połączenia telefonicznego. Ciekawym jest, że na te prześladowania Trockiego na wsiami rosyjskich powstały roz-

maite legendy. Prasa sowiecka twierdzi, że chłopci tłomaczą sobie obecny los Trockiego, tem, że ma on się stać carem Rosji, czemu nierzeczyliwie są obce państwa. Legenda wreszcie powiada, że Trockiego uwięziono dlatego, że chciał uwolnić chłopów od zbyt ciężkich podatków.

Izba skarbową w Łodzi przez „pomyłkę“ skazuje na śmierć 100 proc. inwalidę.

W swoim czasie naskutek nadesłanego przez Izbę Skarbową w Łodzi zawiadomienia o 6 wolnych wakansach na powiat kaliski, Wydział Wykonawczy przedstawił 6-ciu kandydatów, wśród nich 100 procentowego inwalidę Józefa Słodowicza, zamieszkałego w Błaszczkach. Gdy jednak zgodnie z życzeniem Izby inwalida Józef Słodowicz zgłosił się w Izbie Skarbowej w Łodzi, celem omówienia miejscowości, w której na terenie powiatu kaliskiego ma otrzymać koncesję i prosił o udzielenie koncesji w miasteczku Błaszczkach, pan naczelnik Wydziału IV Izby Skarbowej w Łodzi oświadczył mu kategorycznie, że wakansów na terenie powiatu kaliskiego już niema, bo Izba Skarbową w Łodzi, zawiadamiając Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie o sześciu wolnych wakansach na terenie powiatu kaliskiego, omyliła się, gdyż naprawdę było tylko pięć wakansów (biedna ta Izba Skarbową — do sześciu nawet liczyć nie umiel), wskutek czego on, Słodowicz, jako szósty z rzędu kandydat, otrzymać może koncesję nie w powiecie kaliskim, lecz słupeckim. Gdy zaś inwalida Józef Słodowicz zwrócił uwagę pana naczelnika na to, że posiada 10 proc. niezdolności do pracy (zaczem powinien być uważany za pierwszego kandydata, inwalida miał zupełną rację — przypis. Redakcji), pan naczelnik odpowiedział, że nie jest lekarzem, aby badał jego stopień niezdolności do pracy, (ale czytać to chyba pan naczelnik umie, a w papierach dołączonych do podania inwalidy Józefa Słodowicza było świadectwo jego stopnia inwalidztwa, wydane przez Komisję wojsko-wydziałową).

Inwalida, nie widząc innej rady, pojechał obejrzeć ofiarowaną mu koncesję w Słupcy, gdzie przekonał się, że on, inwalida bez obu nóg na dwu protezach, musiałby codziennie łamać te protezy, takimi kamieniami, jak koczki głowy, wybrukowano słupeckie ulice. Raz jeden przeszedł się inwalida Józef Słodowicz do Słupcy i omal sobie zębów nie powybił. Wrócił zatem do Błaszczek i rozmyśla, dlaczego to Izba Skarbową nie chce dać mu proznej koncesji w Błaszczkach, gdzie posiada lokal, wyrobione stosunki i gdzie byłby w stanie uruchomić koncesję. Czyż Izba Skarbową chce obrzydzić inwalidom ubieganie się o koncesję, wysyłając ich, gdzie pieprz rośnie, a może chce ona zaopatrzyć wszystkich inwalidów w tak przez nich upragnione koncesje, nadając jedną i tą samą koncesję po kolei dziesięciu inwalidom? Że zaś na stu takich szczęśliwców tylko jeden będzie w stanie otrzymać koncesję uruchomić, to już Izba o to głowa nie boli.

W Błaszczkach nie posiada dotąd żaden inwalida koncesji — posiadają je wyłącznie ludzie zamożni, którzy prawdopodobnie dlatego właśnie, że nie mają z inwalidztwem nic wspólnego,

posiadają po dwie koncesje.

Abysmy zaś nie byli posądzeni o gołosłowne zarzuty, podajemy poniżej konkretne fakty:

1. Marja Janczewska, żona właściciela rzeźni i kamienicy, posiada koncesję na sprzedaż win i wódek w naczyniach zamkniętych.

2. Niejaki Borsztejn, bardzo bogaty żydek, posiada koncesję na sprzedaż win i wódek w naczyniach zamkniętych, a ponadto ma drugą koncesję na drobną sprzedaż wyrobów tytoniowych.

3. Niejaki Unger, też żyd, posiada koncesję 1-ną na sprzedaż win i wódek w naczyniach zamkniętych i drugą koncesję na drobną sprzedaż wyrobów tytoniowych.

4. Pan Zaremba, bogaty kamienicznik, ma koncesję na restaurację.

Wszystko to są ludzie zamożni i zupełnie koncesji nie potrzebujący. Inwalida zaś tymczasem ginie z głodu, bo pomimo rozporządzenia o rewizji koncesyj władze nie chcą zabierać koncesji „jaśnie wielmożnym“.

Inwalida.

Sejm i Senat w obliczu nadchodzącej sesji.

Wczoraj rozpoczęły swe prace komisje sejmowe. Plenum Sejmu zbierze się w dniu 20-go bm. Senat zaś w dniu 15-go bm.

Nadchodząca sesja zapowiada się bardzo ciekawie, gdyż znajdzie się na porządku dziennym obrad zarówno komisyjnych jak i plenarnych, cały szereg spraw dużej wagi państwowej, które przy minimalnej nawet dobrej woli, dadzą się wprost naszpikować momentami politycznymi. A że dobrej woli naszej niezwykle „różniczkowanej“ opinii parlamentarnej nie zbraknie, to więcej, niż pewnie!

Warto tu dla ułatwienia orientacji na terenie naszego parlamentu przytoczyć układ liczby klubów sejmowych i senackich.

Otóż Sejm posiada obecnie 18 zarejestrowanych klubów poselskich: 1. Związek Ludowo-Narodowy posłów 99; 2. Związek Polskiego Stowarzyszenia Ludowego, Wyzwolenie i Jedność Ludowa posłów 53; 3. „Piast“ 46; 4. Chrześcijańska Demokracja 41; 5. Polska Partja Socjalistyczna 41; 6. Koło Żydowskie 34; 7. Chrześc. Narod. 22; 8. Narodowa Partja Robotnicza 18; 9. Zjedn. Niem. 17; 10. Zw. Chłopski (gr. Bryła) 16; 11. Kl. Ukraiński 12; 12. Klub Białoruski 10; 13. Klub Kat.-Lud. 6; 14. Klub Niez. Partji Chłop. 6; 15. Komun. Frakcja Poselska 6; 16. Ukraiński Klub Włościański (gr. Ilkowa) 5; 17. Chłopskie Stron. Rad. (Okon) 4; 18. Żyd. Stron. Ludowe (Prilucki) 1.

Posłów bez przynależności klubowej 6. Razem 443; mandat posła Łuckiewicza wygasł.

Senat rozbiła się tylko na 11 klubów: 1. Związek Ludowo-Narodowy 30; 2. „Piast“ 12; 3. Koło Żydowskie 12; 4. Wyzwolenie i Jedn. Lud. 11; 5. Chrz. Nar. 9; 6. Chrz. Dem. 8; 7. P. S. 7; 8. Klub Ukraiński 6; 9. Zj. Niem. 5; 10. Klub Białoruski 3; 11. Klub N. P. R. 3.

Nie zgłosiło przynależności klubowej 5 senatorów. Razem 111 mandat. Mimowoli przychodzi mi na myśl dowcipna uwaga, nie pamiętam już przez kogo wypowiedziana, że jeśli

mnożenie się klubów będzie następowało tak szybko jak dotychczas, to w przyszłym gmachu sejmowym trzeba będzie kilka pięter wybudować systemem hotelowym, aby móc wszystkie te kluby pomieścić!

Z ważniejszych spraw, jakie znajdują się na stole obrad wystarczy wymienić choćby tylko jeden budżet! Z przygrzywek, jakie obserwowaliśmy z okazji głosowania nad preliminarzem dodatkowym na rok ub. i preliminarzem na pierwsze miesiące roku bież. możnaby wnioskować, że cały szereg klubów zamierza przy nadchodzącej debacie budżetowej poddać rewizji swój stosunek do rządu. Możemy więc oczekiwać co najmniej bardzo ożywionych obrad zwłaszcza, że na przeszkodzie nie staną ferje, jak to miało miejsce w roku zeszłym. Wstępem do tych obrad będzie prawdopodobnie dyskusja nad drugim preliminarzem miesięcznym na rok bież., gdyż wydaje nam się całkowicie iluzorycznym, by budżet na rok bież. mógł być uchwalony przed 1 marca r. b.

Niemalże zainteresowanie wywołują obrady komisji wojskowej nad ustawą o organizacji najwyższych władz wojskowych.

Sprawy kresowe wkrótce już wejdą pod obrady plenum Sejmu pod postacią sprawozdania komisji administracyjnej o wnioskach w sprawie sytuacji w województwach wschodnich. Niezadługo również ta sama komisja złoży Sejmowi do uchwalenia ustawę o gminie wiejskiej. Ustawa o zakwaterowaniu wojska (t. zn. ustawa o rekwizycjach mieszkaniowych), uchwalona już wprawdzie przez Sejm, jednak co do której Senat zapowiedział zmiany, wreszcie szereg nowel podatkowych dopełnią obrazu.

Widzimy więc, że nasze Ciąła Ustawodawcze już w najbliższej przyszłości czeka ciężka i odpowiedzialna praca.

Oby wywiązały się z niej godnie, wolne od wszelkiego rodzaju przykazań partyjnych, wyłącznie dobro Państwa mając na oku. Em.

Nie szastac groszami!

Pięć groszy — to duża bułka.

Pięć groszy — to paczka zapalek.

Niezwykła oferta kata. Chcę pobierać płacę urzędnika V kategorii.

Do kancelarii sejmowej wpłynęło pismo następujące:

„Z dziennika „Rzeczypospolitej“ dowiedziałem się, iż w państwie polskim brak jest wykonawcy wyroków śmierci, t. j. kata. Przetę funkcje za takowego wykonywać musi wojsko, czemu to ostatnio sprzeciwił się minister spraw wojskowych, ponieważ będącej w mowie funkcji nie przewiduje regulamin wojskowy. Wobec tego ja (następuje imię i nazwisko) był uczeń, a następnie egzaminowany pomocnik (zastępca) wykonawcy (kata) wyroków śmierci przez powieszenie przy sądach austriacko-węgierskich złożyłem na ręce ministra sprawiedliwości w Warszawie podanie z okazaniem chęci i zgody na objęcie wspomnianej funkcji w państwie polskim na warunkach podanych w załączeniu. Podanie niniejsze ośmielam się przedłożyć z prośbą o łaskawe postawienie wysokiemu Sejmowi publicznego wniosku o wycofanie wojska z wykonywania wyroków śmierci na osobach cywilnych i oddanie wykonywania takowych na tychże osobach zaprzysiężonemu, egzaminowa-

nemu, specjalnemu do tego katedrowi, który dokona egzekucji przez powieszenia. Nadmieniam jednak, że w razie przyjęcia mojego podania złożę przysięgę, oddam swoje dokumenty osobiste, stwierdzające moją tożsamość oraz przynależność i dokonam ewentualnej próby mojego tak ulubionego zawodu. Zaznaczam, że ja jako taki wzywany jestem przez ministra sprawiedliwości republiki austriackiej, jednak wolałbym pozostać w Polsce i teje służyć. Dnia 4 stycznia 1925. Następuje podpis.

Do podania tego załączam warunki na zasadzie których zgodzę się przyjąć i chętnie wykonywać funkcje wykonawcy wyroków śmierci (kata) w Rzeczypospolitej: 1) Nazwisko i imię moje powinny być znane jedynie panu ministrowi sprawiedliwości; 2) uposażenie miesięczne powinno równać się miesięcznej pensji urzędnika V kategorii; 3) bilet wolnej jazdy klasy II do miejsc egzekucji, 4) udzielenie policyjnej asystencji przy wykonywaniu wyroku śmierci“.

Z za kulis handlu żywym towarem.

W Gdańsku nadzwyczajne wrażenie wywołał następujący wypadek:

Na jednej z centralnych ulic do elegancko ubranej młodej damy podszedł starzec - kaleka i poprosił ją o wyręczenie go i odniesienie listu na drugie piętro pobliskiego domu.

Dama, powodowana litością zgodziła się oddać list i wyruszyła pod wskazanym adresem, lecz spotkała po drodze dobrą znajomą, która ostrzegła ją, iż kto wchodzi do wskazanego mieszkania już nie wraca. Zaciekawiona tem młoda dama

otworzyła list dziadka i z przerażeniem przeczytała:

„Spodziewam się, że się podobą“.

Zawiadomiona policja w ym mienionym na adresie mieszkaniu rzekomego „doktora“ znalazła kilka związanych, wystraszonych młodych kobiet i dwóch „handlowców“, którzy należeli do miejscowego bolszewickiego „torgpredu“ (handlowego bolszewickiego przedstawicielstwa). Jak stwierdzono, handlarze odsyłali swój „towar“ do Konstantynopola i Buenos Aires.

Rozpoczęcie prac sejmowych.

WARSZAWA, 13 stycznia. Dziś rozpoczęły się w Sejmie prace poswięte. Komisja budżetowa, która pod przewodnictwem posła Zdziechowskiego miała obradować nad referatem posła Michalskiego, dotyczącym 6-go działu budżetu, t. j. budżetu ministerstwa skarbu, zadania tego nie wykonała. Poseł Rozmaryn (Koło żydowskie) na wstępie wypowiedział, zapatrywanie, że komisja nie może dyskutować nad budżetem ministerstwa skarbu, dopóki minister nie przedstawi komisji planu skarbowego na rok bieżący. Po-

seł Moraczewski wyraził zdanie, że niezależnie od tego planu, komisja może przystąpić do rozpatrywania budżetu. Natomiast poseł Jaroszyński (grupa Dubanowicza) przedstawił wniosek o odroczenie dyskusji. Wniosek posła Jaroszyńskiego został przyjęty głosami Związku Ludowo-Narodowego grupy Dubanowicza, „Piasta“ oraz mniejszości narodowych. Na następnym posiedzeniu komisji, rozpatrywany będzie budżet ministerstwa rolnictwa, a dalej budżet Prezydenta Rzeczypospolitej.

Ile jest warta robota zamężnej kobiety

Jedno z pism amerykańskich rozpisalo ankietę na temat: „Ile jest warta robota zamężnej kobiety“. Z pośród licznych odpowiedzi najbardziej imponującą jest statystyka, jaką przysłała pewna pani, za czas swojej 30 letniej małżeńskiej pracy. Według jej zestawienia wydała owa pani 233.425 porcji, pokrajała 33.195 bochenków chleba, sama zaś upiekła 5630 wielkich

bochenków i zrobiła 1550 litrów soku. Prócz tego wyrobiła 2725 kg. masła i wychowała 76.630 kurcząt.

O tem ile razy mąż rozchorował się na żołądek, ile go to kosztowało, owa pani nie wspomina. Nie zapomniała tylko obliczyć, że robota przez nią wykonana, warta jest około 50000 dolarów.

FELJETON.

Na pół serjo.

Cudowne dziecko pije szampana. — Radio w niebie. — Olejek rycynowy w polityce. — Ułamek Krasina. — Gdańscy marlarze. — Flota bez „floty”. — Karnecik dla Sowietów. — Wodzireja Radicza smutny karnawał. — Mężowie do wyboru. —

Nowy Rok jest bez wątpienia cudownym dzieckiem. Bo proszę tylko spojrzeć: kilkunastodniowe niemowlę za ledwie, a już tyle okazało temperamentu, pogardziło pieluszkami, powijakami, smoczkami i popija mussoliniącego szampana, co prawda, gorszej marki, bo włoskiego. Szampan poszedł noworocznemu dzieciakowi do głowy i małe awanturuje się, wrzeszczy, bije piątkami.

Anieli niebiescy, radują się, że się „pociecha” tak udała, śpiewają chórem: „Znaszli ten kraj, gdzie cytryna dojrzewa?”, a tymczasem radio przynosi aż do niebiańskich apartamentów głośną mowę Mussolini’ego, który jak grzmot przygłusza refren pieśni: „O za tym krajem, jakby za rajem, codzień wdycham i płaczę...”.

Płacicie, zgrzytajcie nawet zębami, myśli dyktator, patrząc „cezarowym” wzrokiem na opozycję, którą za karę stawia do kąt, albo, gdy mu już za duzo wrzawy, nakłada jej kaganiec, lub wreszcie, jak twierdzi pan Rossi w swoim memorjale, każe wydzielać dawki olejku rycynowego. Metoda par excellence lecznicza, ale „biegająca” Garibaldi i Giolitti tak może popsuć powietrze włoskie, że Mussolini’emu zabraknie wreszcie świeżego tchu w jego ojczyźnie z żalosnym przysłowiem na ustach „nemo propheta in patria sua”.

A szkoda byłoby opuszczać Rzym właśnie teraz, kiedy się tak pięknie przystraja na uroczystości świętoroczne. Mussolini byłby bowiem jedną z największych atrakcji dla pielgrzymów. A tak, być w Rzymie i — — — Mussolini’ego nie wi-

dzieć, nie opłaci się. Sam Ojciec Święty powinien, w razie czego, zatrzymać dyktatora i wystawić go na widok publiczny.

„Wielcy” ludzie są zresztą i tak osobami publicznymi, które służą chętnie do użytku prasy — — — wywiadami. Nie można się więc dziwić, że Krasin obnaża się i wynurza, chce bowiem okazać, że nietylko Rosja jest „szóstą częścią świata”, ale i on sam dochodzi już do jednej szóstej normalnych rozmiarów dyplomaty, mierząc oczywiście od dołu. Inaczej mówiąc, że nie jest ułomkiem, lecz ułamkiem.

Manja wielkości należy jednak do najpospolitszych chorób, a lecz się ją podobnie, jak histerję, mocnym i grubym słowem, lub pałką. Długotrwała kuracja potęguje tylko chorobę, która może przemienić się wreszcie w ostry szal kolorystyczny. Typowym przykładem jest właśnie artystyczno-malarski zamach wolnego miasta Gdańska na polskie skrzynki pocztowe. Wolne Miasto zbyt długo chodzi na wolnej stopie i doszło już do tego stadium manji wielkości, że trzeba użyć kaftana bezpieczeństwa, a wtedy może pan Sahm stanie się zahm (łagodny) jak baranek.

Może to być wprawdzie tylko pospolita maskarada wilka w owczej skórze na obraz i podobieństwo współplemieńców z pod znaku swastyki, którzy wykukują rozgłosne larum na nową „krzywdę kolońską”, ale szczerza jednocześnie kły w Wilhelmshaven, puszczając na morze nowy krawoznik wojenny „Emden III”.

Tańszym kosztem, bo bez wydawania „floty”, sprawiają sobie flotę sowiety, otrzymują bowiem powrangłowski prezencik od szcudrej ententy. Wprawdzie do podarku dołączony jest sposób użycia wraz z zakazem: „nie wolno się bawić okręcikami na morzu Czarnem”, ale nie wyszła przecież jeszcze woda w Bałtyku, na którym zabawa mogłaby być nawet lepsza. Cóż, kiedy licz-

na dzieciarnia nadbałtycka zamierza się zmówić w Helsingforsie, w jaki sposób przeszkodzić puszczaniu okrętów sowieckich, aby nie zbełtały wody w Bałtyku. Sowiety okazały się bowiem tak niemiłym towarzyszem zabaw w Rewlu, że na wet przyjacielka kowieńska dąsa się i mówi: nie bawię się tak!

Wogóle czas zabaw — karnawał — zapowiada się nienajlepiej, mimo reduuty paryskiej, która przygotowuje urozmaicony program finansowy. Podobno dla Sowietów ułożono karnecik z autografem Daves’a, choć one wołałyby napewno portrety zasłużonych w Stanach Zjednoczonych ludzi, albo conajmniej wachlarz, ważący mnogą ilość funtów.

Najsmutniej jednak spędzi zapusty wodzirej kroacki Radicz, który zapuścił się był za daleko w komitywę z sowietami, a teraz puszcza go za to w taniec Pasicz. Kto wie, czy to nie będzie „danse macabre” tego pełnego temperamentu tancerza politycznego.

Natomiast ekscesarzowa austrjacka Zyta zamierza się wydać w karnawale. Podobno stary Andrassy ma być tym szczęśliwym następcą Karola, i dla celów politycznych ostatnie dni swego żywota popsuje przyjemnościami, grozącami mu w tem stadle małżeńskim.

Stary i mądry polityk węgierski zajmie się wychowaniem arcyksięcia Ottona na dobrego „kiraly” i prawdziwego „magyar ember”.

Prawdopodobnie jednak pani Zyta wybierze innego magnata, który jej lepiej będzie od powiadał „z wieku i urzędu”, bo swego dworzanina — Hunyady’ego. Nazwisko tego pana znajdzie może nawet łaskę w oczach Anglii, gdyż obudził w niej historyczne reminiscencye pogromcy Turków — Hunyady’ego. A wiadomo, że Anglija ma teraz manję na punkcie wszystkiego, co pachnie islmem, gdyż półksiężyc groźnie nastawia rogi, godząc w samo wielko-brytyjskie serce.

List do Redakcji.

Do Redakcji Dziennika „Nowiny” w Łodzi.

W imię poprawy higienicznych warunków w Łodzi, proszę Szanowną Redakcję o umieszczenie poniższego listu.

Dziś, kiedy surmy bojowe, zastąpione zostały przez syreny fabryczne, i teraz, kiedy to zmagania się ludów dało nam wolną i niepodległą ojczyznę, zdawałoby się, że ci, którzy najobficiej krwią swą zrosili pola — budującej podwaliny pod gmach Rzeczypospolitej Polskiej, będą w niej mieli jakiś głos, jakieś prawo żądania choćby znośnego bytu, zdrowych i jasnych mieszkań. Niestety! Dziś, jest to tylko poboznym życzeniem tych, którzy niepomni na krzywdy odwieczne, chwycili w swe czarne, spracowane dłonie miecz i szli, jak lawina budować zręby państwowości polskiej. Niedosć, że ten odwiecznie krzywdzony musi walczyć o każdy kęs chleba, że obecne bezrobocie wysysają z niego ostatnią kroplę krwi, to jeszcze, zawdzięczając porządkom panującym w Łodzi, musi on wysilać cały swój

zmysł spostrzegawczy, całą swą zdolność akrobatyczną, by przejść przez nieoświetloną i pokrytą wybojami ulicę, brnąc często po kostki w błocie. Mam tu na myśli szczególnie upośledzoną dzielnicę Karolew, gdzie ulice i chodniki przedstawiają podczas deszczu jedną wielką kałużę błota. Na specjalną zaś uwagę zasługuje fakt, że chodniki, znajdujące się koło posesji pp. Plichala i Benicha znajdują się w tak fatalnym stanie, że doprawdy wierzyć się nie chce, by w Łodzi mogły panować podobne porządki. Czy wobec tego nie byłoby wskazanem, by odnośne władze zmusiły wprost pp. Plachalę i Benicha do zaprowadzenia porządku na wymienionych chodnikach i czy Magistrat m. Łodzi nie mógłby się zająć sprawą oświetlenia tej dzielnicy? Jako wolni i równi obywatele państwa, mamy chyba prawo żądać poprawy warunków higienicznych.

Czekamy więc!

Józef Małecki
mieszkaniec dz. Karolew,
ul. Kowińska 10.

Łódź, dn. 12 stycznia 1925 r.

Teatr Miejski.

Dziś wieczorem doskonała, pełna humoru komedia Picarda „KIKI” po cenach znizowanych dla zrzesseń. W rolach głównych p. p. Jarkowska, Halska, Tatariewicz i Krotke.

Jutro premjera potężnego arcydzieła „IDJOTA” T. Dostojewskiego. Genialny rosyjski pisarz zamknął w „Idjocie” wstrząsające tragedje dusz ludzkich.

Marjaż wdowy pohabsburskiej będzie więc clou zapustów, a Zyta może się stać węgierską Marją Teresą, dla których to pięknych oczu szarmanccy madziarzy nie żalowali — — vitan et sanguinem.

J. Stycz.

łamiących się w walce z życiem. Akcja dramatu, z potęgującym się nieustannie napięciem robi niezwykle wrażenie. „IDJOTA” po tryumfach na wszystkich scenach rosyjskich, zbiera obecnie laury na scenach zachodnioeuropejskich i ściera w Paryżu niezliczone tłumy widzów. Reżyseruje p. Konstantynowicz. W rolach głównych pp. Starka, Wołoszynowska, Wybrański, Białoszczyński i Żeromski. Resztę obsady stanowią p. p. Dunajewska, Łapińska, Redowiczowa, Święcimska, Wernisówna, Gurynowicz, Łabędzki, Przysiański, Szubert i Wroński.

TEFFL.

O pamiętnikach.

Mężczyźni piszą pamiętniki zawsze dla potomności. — Po mojej śmierci, — myśli taki osobnik, — znajdą między memi papierami ten pamiętnik i wtedy dopiero ocenią jego wartość.

Mężczyzna nie wspomina nigdy w swych pamiętnikach o jakichś powierzchownych rzeczach. Jeśli pisze, to o rzeczach głębszych, poważniejszych i to pierwszorzędnej wagi.

„5 stycznia. Czem właściwie różni się człowiek od zwierzęcia? Chyba jedynie tem, że musi codziennie chodzić do biura i znieść tysiące przykrości na każdym kroku”.

„10 lutego ...A nasze poglądy na kobiety. Rozrywki i zabawy szukamy tylko w niej, a kiedyśmy się nasycili odchodzimy z niesmakiem.

Czy nie ten sam stosunek panuje między hipopotamem i jego samicyą?”

„12 marca. Co to jest pię-

kno? Nikt do dzisiejszego dnia nie dał na to definitywnego określenia. Według mego zdania, jest to sharmonizowane połączenie pewnych linii z pewnymi kolorami.

Brzydota jest również połączeniem tych samych pierwiastków, ale połączeniem niesharmonizowanym. Więc dlaczego gotowi jesteśmy popełniać największe szaleństwa dla pierwszego, a nie mrugniemy nawet okiem, gdy ginie drugie.

Dlaczego tak jest, a nie inaczej? Ciekawe! Trzeba się nad tem poważnie zastanowić”.

„5 kwietnia. Co to jest poczucie obowiązku? Czy jest to coś, co kieruje czynem człowieka? Czy jeśli człowiek płaci weksel, to czy jest to obowiązkiem jego? Może za jakieś tysiąc lat przeczyta ktoś te słowa i będzie również się nad tem zastanawiał”.

„6 kwietnia. Ludzie wynaleźli aeroplan. Poco? Czy można przez ten wynalazek po-

wstrzymać choć o jedną setną część sekundy bieg ziemi, lub zmienić jej kierunek? — — —

Mężczyźni lubią swój pamiętnik komuś odczytywać.

Rozumie się, że w grę nie wchodzi tu żona, gdyż żony nic podobnego nie rozumieją.

Czytają więc pamiętnik koledze klubowemu, lub jakiemuś przygodnemu znajomemu, wreszcie z braku słuchaczy, czytają go sekwestrowi, który naszedł, by zrobić zajęcie za niepłacony podatek.

Kobiety prowadzą pamiętnik zwykle dla Władymira Pietrowicza lub Siergieja Mikołajewicza, i dla tego każda pisze o drobnostkach i sprawach mało ważnych.

„5 grudnia. Dziś wyglądałam bardzo interesująco. Nawet na ulicy oglądano się często za mną”.

„5 stycznia. Dlaczego tracą dla mnie wszyscy głowy? Co prawda jestem bardzo ładna, a szczególnie mam piękne oczy, oczy, o których Oniegin mówi: błękitne, jak lazur nieba”.

„5 lutego. Dziś wieczór roz-

bierałam się przed lustrem. Ciało moje miało jakiś żółto-różowy odcień i było tak pięknem, że nie mogłam się powstrzymać, by nie podejść do lustra i pocałować to miejsce”.

„5 marca. Wiem o tem, że jestem jakaś zagadkowa, ale cóż mogę począć!”.

„5 kwietnia. Aleksander Andrzejewicz powiedział, że wyglądam, jak rzymska hetera. Czy faktycznie tak wyglądam? Ciekawe!”.

„5 maja. Chciałabym młodo, bardzo młodo, umrzeć, coś tak w czterdziestym piątym roku. Powiedzieliby wtedy nad moim grobem:

„Żyła krótko, nie dłużej, jak trel słowika”.

„5 czerwca. W... przyjechał! Stara się do mnie zbliżyć, ale ja jestem zimna, jak marmur”.

„6 czerwca. W... szaleje za — Wczoraj powiedział do mnie: „Oczy pani są tak głębokie, jak toń morską”. Ale nawet piękno tego zdanie, nie wzruszyło mnie wcale. Podoba mi się wprawdzie, ale... no r’o wiem, nie czuję do niego pociągu”.

„6 lipca. Odtrąciłam go, ale cierpię z tego powodu. Błada jestem, jak marmur, i zupełnie bezwiednie powtarzam jego imię. Oczy moje zmieniły też swój wyraz.

Siergiej Mikołajewicz mówi, że oczy są zwierciadłem duszy. Siergiej Mikołajewicz jest bardzo mądry i dlatego boję go się trochę”.

„6 sierpnia. Wszyscy twierdzą, że wypiękniałam. Boże! Czem to się skończy?”.

Kobieta nie pokazuje nigdy nikomu swego pamiętnika. Chowa go w szafie, zawija w starą suknię.

Czasami jednak robi wyjątek i pokazuje.

I „ten który” czyta, jak wyglądała autorka pamiętnika, co o jej piękności mówił pan W... i t. p.

Pamiętniki kobiet nie przechodzą nigdy do potomności. Kobiety palą je, jak tylko spełnią swój obowiązek...

Tłum. A—tol.

Kontrola bezrobotnych.

Kto się nie zgłosi, zasiłku nie otrzyma.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że wszyscy bezrobotni, korzystający z zapomóg, obowiązani są zgłaszać się do kontroli w następujących tygodniach, poczynając od 15 stycznia br., w niżej podanym porządku, bez specjalnego zawiadomienia. Kto nie zgłosi się do

kontroli, nie będzie mógł otrzymać zasiłków.

Kontrola odbędzie się w biurach rejestracyjnych: 1, 3, 4 i 9 (ul. Ogrodowa 28, Helenów, ul. Józefa 7, Wólczajska 253).

W czwartki winni zgłaszać się do kontroli bezrobotni, posiadający legitymacje z numerami:

zarejestrowani w	I i III biurze rejestr.	od 1 do 1000
"	w IV i IX "	od 1 do 1500
"	w VI i VII "	od 1 do 700
"	w VIII, VI i II "	od 1 do 500
"	w X "	od 1 do 200

W piątki:

zarejestrowani w	I i III biurze rejestr.	od 1000 do 2000
"	w IV i IX "	od 1500 do 3000
"	w VI i VII "	od 700 do 1400
"	w VIII, VI i II "	od 500 do 1000
"	w X "	od 200 do 400

W soboty:

zarejestrowani w	I i III biurze rejestr.	od 2000 do 3000
"	w IV i IX "	od 3000 do 4500
"	w VI i VII "	od 1400 do 2100
"	w II, V, VIII "	od 1000 do 1500
"	w X "	od 400 do 800

W poniedziałki:

zarejestrowani w	I i III biurze rejestr.	od 3000 do 4000
"	w IV i IX "	od 4500 do 6000
"	w VI i VII "	od 2100 do 2700
"	w II, V, VIII "	od 1500 do 2000
"	w X "	od 800 do 1000

We wtorki:

zarejestrowani w	I i III biurze rejestr.	od 4000 do 5000
"	w IV i IX "	od 6000 do 7000
"	w VI i VII "	od 2700 do 3300
"	w II, V, VIII "	od 2000 do 2400
"	w X "	od 1000 do 1100

W środy:

zarejestrowani w	I i III biurze rejestr.	od 5000 do 6000
"	w IV i IX "	od 7000 do 8100
"	w VI i VII "	od 3300 do 3800
"	w II, V, VIII "	od 2400 do 2520

Zgłaszający się do kontroli obowiązani są przedstawić książeczki obrachunkowe i legity-

macje. Kto nie zgłosi się w oznaczonym dniu, będzie uważany za pracującego.

Teatr popularny.

Dziś we wtorek dn. 13 b.m. o godz. 8.15 wieczorem przemiła komedia Grzymały-Siedleckiego „SUBLOKATORKA“ grana od świąt z niebywałym powodzeniem. W głównych rolach panie Fiszerówna, Marszycka.

Szczepańska, oraz panowie Bielecki, Chmurkowski, Kubiński i inni.

W piątek premiera p.t. „BOLSZEWICY“ Wacława Sieroszewskiego. Reżyseruje Marjan Bielecki.

Wielki bal maskowy.

Ukazały się w mieście oryginalne barwne afisze, wykonane przez chorych, zachęcając publiczność do tłumnego przybycia na Wielki Bal Maskowy, mający się odbyć w Filharmonii dn. 17 stycznia na rzecz „Kochanówki“, celem poparcia tak po-

żytecznej, a jednocześnie tak nieodzownej dla społeczeństwa Instytucji.

Bilety nabywać można codziennie w sklepie Akc. Tow. L. I. Borkowski, Piórkowska 48, od godz. 10—13 i od 16—19 a w dzień balu w Filharmonii.

Przegląd Teatralny i Filmowy.

„Przegląd Teatralny i Filmowy“ jest dziś najtańszym piśmie, gdyż kosztuje kwartalnie z przesyłką 1 zł. 80 gr.

Tegoroczny numer pierwszy objętości 32 stron druku zawiera kilkanaście fotografii i szereg zajmujących artykułów.

Wywiad z Elną Gistedt, sylwetkę muzyka Al. Wielhorskiego, recenzje teatralne i muzyczne, artykuł członka honorowego Z.A.S.P. Wł. Krogulskiego. Odezwy właścicieli kin, wiadomości z prowincji, wiersz M. Stagiń-

skiej, streszczenie najnowszej produkcji „Forbert-Filmu“ p. t.: „Rywale“ z Fertnerem i Gistedt, o Ossendowskim, ankietę, kronikę, oraz powieść nac. red. L. Brodzińskiego pod tytułem: „Kobieta-Sfinks“ z przedmową nestora dziennikarzy polskich Ludwika Masłowskiego.

Kto się choć trochę interesuje teatrem i kinem powinien zapoznać się z tym wylownym piśmie, zwłaszcza, że cena jest b. przystępna

Łódzka Kasa Chorych.

Ze sfer czytelniczych otrzymaliśmy następujący artykuł, który umieszczamy, ze względu na poruszane w nim postulaty. Red.

Kto ostatnimi czasy interesował się rozwojem łódzkiej Kasy Chorych, mimowoli przyznać musi, że wyloniona z wyborów rada i zarząd nie stoi na wysokości swego zadania. Ciągle zatargi z lekarzami, farmaceutami oraz personelem biurowym prowadzą do rozluźnienia istniejącego od lat porządku, skutkiem czego Kasa Chorych ponosi wprost nieobliczalne straty.

Za cały czas istnienia Kasy Chorych zarząd nawet nie poczuwał się do obowiązku podawania do ogółu zainteresowanych, również prasie miejskiej bilansu, z którego byłoby widoczne, w jakim stanie finansowym znajduje się jedna z najpotężniejszych instytucji społecznych w naszym mieście. Wprawdzie zarząd wydaje od czasu do czasu biuletyny, ale te rzeczowych danych ogółowi ubezpieczonych nie dostarczają. Personel biurowy i administracyjny, nie dostatecznie uposażony, nie pracuje tak intensywnie, jak pracowaćby należało, a ciągle właśnie partyjne w łonie zarządu i rady uzupełniają ten chaotyczny stan, który do niczego dobrego nie prowadzi. Kontrola nad ubezpieczonymi stoi niżej wszelkiej krytyki, bowiem takowa odbywa się bardzo rzadko, a osoby z administracji do tych czynności upoważnione, najprawdopodobniej z powodu niedostatecznego uposażenia, nie mogą z tej pracy należycie się wywiązać, gdyż takowa wymaga wielkiego doświadczenia oraz wiedzy handlowej, to też zainteresowane sfery przemysłowo-handlowe, których to po części dotyczy, są z takiego stanu rzeczy poniekąd zadowolone. Do Kasy Chorych bardzo często zgłaszają się osoby, które nie mają prawa z korzystania z usług Kasy przez nieopłacenie składek, ani przez nich, ani przez ich pracodawców. Znaczna zaś liczba pracujących, która powinna być wciągnięta na listę ubezpieczonych z niedbalstwa pracodawców zupełnie w księgach kasy nie figuruje, a niektórzy z tej kategorii zgłaszają się do Kasy Chorych po porady lekarskie i leki, a co najgorsze otrzymują takowe, śmiejąc się w kułak z nieporządków, jakie panują w łódzkiej Kasie Chorych.

To, co się dzieje, datuje się przeważnie od czasu poprzedniego zarządu i ogólnie przypuszczano, że przy zarządzie z wyborów porządku te ulegną radykalnej zmianie, lecz niestety wszystko nietylko pozostało po staremu, lecz to dobre, które pozostało, też się psuć zaczyna. Jedno z dwojga: albo zarząd i rada lekceważą sobie włożone na nich obowiązki, lub też do wykonania takowych nie są zdolni. W ostatnim wypadku najradzykalniejszym środkiem byłoby, aby Zarząd Kasy Chorych wydelegował kilku swoich członków zagranicę, a w szczególności do Niemiec, gdzie najlepiej funkcjonują kasy

chorych, w celu dokonania studiów, jak racjonalnie prowadzić należy tego rodzaju przedsiębiorstwo, jakim jest kasa chorych. Przebywając przed wojną europejską kilka lat w Niemczech, należałem jako pracobiorca do kasy chorych i nieraz żałowałem, że w Kongresówce podobnej instytucji niema, lecz skorośmy się już doczekali tego dobrodziejstwa, z żalem skonstatować muszę, że łódzka Kasa Chorych posiada bardzo wiele braków, które tylko przy dobrych chęciach zarządu łatwo by się usunąć dały, ale do tego niezbędni są sumienni i odpowiedzialni pracownicy, zdrowo rozumujący dobro sprawy.

Wysłany na miasto personel lekarski traktuje niekiedy swe obowiązki zbyt po macoszemu i bardzo często zainteresowani konstatają fakt wprost niedbałego badania chorych (ma to miejsce u lekarek). Zarząd powinien bacznie śledzić za tem, aby do chorych mężczyźni nie wysyłano lekarek, gdyż większość chorych, a przeważnie z inteligencji pracującej, z powodu braku zaufania do takich nie chętnie pozwala się

badać, a jeśli to nawet ma miejsce, zrzekają się pomocy lekarskiej.

Wydawanie lekarstw też winno ulegć radykalnej zmianie, bowiem bardzo często się zdarza, że chory po otrzymaniu recepty musi godzinami całymi wyczekiwać w ciasnym i brudnym przedsionku dość szczupłego lokalu Kasy Chorych przy ulicy Karola.

Zagranicą jest to wogóle nieznane, aby chory czas tracił na wyczekiwanie, aż lekarstwo sporządzone zostanie; takowe zamawia się w pierwszej lepszej aptece i sprawa skończona, natomiast wyczekiwanie w Łodzi w ogonku zniechęca bardzo wielu chorych, niekiedy da leko nawet mieszkających i faktycznie zamawia leki na swój koszt w najbliższej aptece, rezygnując z prawnie należnego mu bezpłatnego...

Wszystkie te braki bez wielkiego trudu zniknąć mogą, jeżeli odnośne czynniki energicznie się do sanacji stosunków zabrają, a wtedy ustaną sarkania i utyskiwania ubezpieczonych i łódzka Kasa Chorych rozwijać się będzie na chwałę ogółu.

Zetge.

1000 zł. nagrody.

Nową maszynę do szycia, 5 nagród w postaci kompletów książek, każdy na sumę 40 złotych,

100 nagród w postaci kwartalnych prenumerat: „Biblioteka Dzieł Wyborowych“, „Hasła“, „Polaka-Katolika“ i „Drogi“,

500 nagród wartości po 5 zł. (cena oznaczona) może wygrać, kto przymie udział w konkursie czasopisma

„Twórczość Młodej Polski“

Prócz tego każdy, nawet tyl-

ko wyrażający chęć przystąpienia do konkursu, otrzyma z góry nagrodę w postaci bogatego zbioru poezji w cenie sprzedaży 2 zł.

Warunki konkursu, listę konkursową, oraz książkę jako z góry wydaną nagrodę przesyłamy po wpłaceniu na koszt przesyłki polecanej 1 zł. na konto czek. w P.K.O. Nr. 7.062.

Adres Redakcji i Administracji „Twórczości Młodej Polski“: Warszawa, Podwale 4.

Z cyrku.

Dziś, jutro, pojutrze i w czwartek jeszcze mamy sposobność nielada oglądać dziwy i szlagiery programu Nr. 9. Trupę

Bonhair, o której tyle razy pisaliśmy, kapitana Griffa, żonglerów i t. d. i t. d.

Nowa wyprawa do bieguna północn.

Podróżnik angielski Grettir Algarsson z Kolumbji brytańskiej czyni już przygotowania do nowej ekspedycji na biegun północny. Podstawą akcji jest Liverpool. Algarssonowi przyrzeczono bardzo szeroką pomoc. Akces do udziału w trzeciej podróży Algarssona do bieguna zgłosił m. in. pułkownik Wors-

ley, jeden z pionierów ekspedycji Shakeltona.

Ekspedycja Algarssona posługiwane się będzie okrętem „Iduna“, przysposobionym do dalekich podróży wśród lodowców. Dopiero w odległości 600 mil od bieguna Algarsson zamierza użyć aeroplanu.

Autorka „Listów, które go nie doszły“

W Berlinie zmarła, przeżywszy 63 lata, Elżbieta baronowa von Heyking, autorka „Listów, które go nie doszły“.

Książka ta, wydana bezimiennie w 1898 r., zyskała od razu powodzenie ogromne, ze względu na głębię uczucia, spełniającą zawartą w niej korespondencję miłosną. Przetłumaczono je na wszystkie języki europejskie, a między innymi

też na polski. Dopiero po kilku latach okazało się, że autorką ich jest baronowa von Heyking, z domu hrabianka Flemming-Crossen.

„Listy, które go nie doszły“ zapewniły jej sławę, a choć później ogłosiła jeszcze drukiem cały szereg udatnych nowel i dwie powieści, to jednak utwory te nie dorównywały pierwszemu jej dziełu.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

NOWINY SPORTOWE.

List z Paryża.

Sport francuski nie wie co podatki.

W ostatnim n-rze „Stadionu“, paryski korespondent tego pisma, p. Wiktor Janosza przesyła szereg bardzo ważnych wiadomości o sporcie, a przede wszystkim o tem, jaką opieką i sympatią cieszy się we Francji ta dziedzina życia społecznego, gdzie zarówno władza państwowa jak i komunalna sport popierają.

Ze względu na aktualność i godny naśladowictwa przykład dla naszych „ojców“ umieszczamy ten list w dosłownym brzmieniu.

Redakcja.

Siedząc tu w Paryżu, gdzie można jeszcze chodzić bez palta, przenoszę się jednak ciągle myślą do kraju; tam zapewne już każdy dopasowuje łyżwy, wyciera z kurzu stare narty, rad śniegom tak, jak rad był wiosnie, czy też przeżywa już w myśli zdrowe emocje saneczkowania...

Chwytam łapczywie każdą wieść, mówiącą o ojczyźnie, cieszę się, gdy przynosi mi wiadomość o postępach idei sportowej, smucę się... często się smucę.

Kiedym się dowiedział, że „Stadion“ idąc uparcie po drodze wytkniętej, urządza propagandowe zawody bokserkie, żałowałem mocno, iż jestem tak daleko... że mogę tylko podkreślić datę jako święto.

Kiedym dowiedział, że Magistrat warszawski, po długim niezawodnie namyśle i z całą rozważą, z całym zrozumieniem skutków swego czynu, wyrwało wysiłki udaremnił, oblał entuzjazm zimną wodą i ciężką swą stopą niedźwiedzią zgniótł wszelkie dobre chęci, nieobecności swej przestałem żałować.

Zacząłem się natomiast zastanawiać, czy idę dobrą drogą, czy nie błędę, widząc w odrodzeniu ciała i charakterów zabezpieczenie przyszłości narodu i Państwa, zastanawiać się nad tem, czy należeniem do awangardy sportowej mam się szczeni, czy też wstydzę, że należę do takiej — arjergardy.

By znaleźć odpowiedź, zacząłem się dowiadywać, jak sprawy te stoją we Francji, jaki stosunek, względem organizacji sportowych, zajmują magistrat i rząd.

Gdy sędziwego staruszka, który mi dawał wyjaśnienia, za pytał, jakiej wysokości podatkiem obciążają miasta widowiska sportowe, zrobił wielkie oczy.

— Podatkiem? Jakto? Przecież wszystkie związki sportowe uznane są za społecznie użyteczne — d'utilite publique. Czyż może więc być mowa o utrudnieniu im pracy! Ani rząd, ani władze samorządowe nie ściągają z imprez sportowych żadnych podatków.

— Wcale?

— Wcale. Wyjątek stanowią imprezy wyraźnie dochodowe, na przykład występy zawodowych kolarzy lub bokserów. Ale, że się wydatnie przyczyniają do propagandy, więc i podatek nie jest zbyt wygórowanym. Imprezy kolarskie płać 15 procent, boks 25 proc. Co do wystąpień amatorskich, chociażby największą szacując się frekwencją publiczności, jak powiedziałem, nie płać ani jednego procentu.

— Więc magistraty nie mają ze sportu żadnych dochodów?

— Byłoby to przecież niekonsekwencją. Nie można dawać jedną ręką a odbierać drugą. A wszystkie miasta przecież łożą na urządzenie stadionów, oraz uchwalają subsydia dla organizacji sportowych. Magistrat paryski corocznie asygnuje na nagrody sportowe setki tysięcy, a nawet takie małe, biedne, zniszczone, zrujnowane przez wojnę miasto, jak Reims — dziura prowincjonalna, przed paru tygodniami wyznaczyło miejscowym towarzystwom sportowym 11 tysięcy franków subsydium, co dla Reims jest wprost krwawą ofiarą, ale ofiarą konieczną.

— Hm... u nas... Ale w takim razie rząd już się tą sprawą nie zajmuje, skoro opiekę nad wychowaniem fizycznym wzięły na siebie miasta?

— Dlaczego? Oczywiście, Francja zadłużona teraz, po wojnie straszliwej, kiedy sprawa najbardziej nagła jest pomoc zdewastowanym prowincjom, musi się liczyć z każdym groszem. Ale rozumiemy przecież, że trzeba odbudować nie tylko zburzone sioła i wioski, ale odbudować przedewszystkiem samych ludzi. Straciłszy 10 procent ludności. Ci, co zostali, ci, co przyjdą muszą być zdolnymi do intensywniejszej pracy... Kredyty nietylko nie zostały obcięte, ale dodano nawet nowe pozycje. Oczywiście, te nieszcześnie 8,600,000 franków niewiele stanowią wobec potrzeb; na przyszły rok, jeśli ogólna sytuacja ekonomiczna się zmieni, cyfra ta zostanie pewnie znacznie przekroczona, nie będziemy śmieszni wobec Anglii, Ameryki... i wielu innych państw.

— Podczas Igrzysk Olimpijskich atleci zagraniczni korzystali na kolejach francuskich ze zniżek, podczas gdy w niektórych krajach... wszystko jedno jakich... żadnych w tym względzie ułatwień im nie chciano przyznać, lub przyznawano po uciążliwych zabiegach. Zniżki te, oczywiście, ograniczały się do Igrzysk.

— Nie. Obecnie drużyny sportowe, udający się na zawody, przy zakupywaniu biletów, tam i z powrotem, na odległo-

ści ponad 50 kilometrów korzystać z ulgi 37,5 proc. Niewygodę pewną stanowi konieczność wspólnego powrotu; o znieśnienie tego wymagania toczy się zresztą walka. Wyjątkowo uprzywilejowanym jest Klub Alpejski, członkowie jego korzystają indywidualnie ze zniżki 50 proc. na wszystkich linjach i wszystkich pociągach. Większe ułatwienia ma także Touring Club. Ale naogół francuzi są pokrzywdzeni w porównaniu z zagranicą.

Przykro mi jest trochę — zakończył mój uprzejmy informator — odkrywając przed cudzoziemcem, jak jeszcze jesteśmy zacofani i jak słabym jeszcze poparciem cieszy się we Francji sprawa wychowania fizycznego. Wyniki dla nas niezbyt pomyślne ostatnich Igrzysk pozwalają zresztą zobrażać sobie stan rzeczy u nas. Wolę więc być zupełnie szczerym...

Idąc za jego przykładem, z całą szczerością opowiedziałem historję krótką o tem, jak dopomagał magistrat miasta stołecznego Warszawy przy zorganizowaniu propagandowych amatorskich zawodów bokserkich, krótką historyjkę o podatku 100%.

Opowieść się podobała, choć dzi teraz po świecie.

I wszyscy się zgadzają, że magistrat warszawski może być dumny z siebie... a warszawia nie ze swego magistratu!

Nie wiem, czy który z ojców syreniego grodu dostanie do rąk dzisiejszy numer „Stadionu“; żałowałbym bardzo, gdyby nie.

Cieszyłbym się niezawodnie, czytając, jak renoma instytucji, w skład której wchodzi, rośnie nawet na obczyźnie.

Stawa — to tak ponętna rzecz!

* * *

Po tej rozmowie w przeciągu kilku dni, czytając gazety, starałem się w nich znaleźć potwierdzenie lub zaprzeczenie oświadczeń usłyszanych. Chciałem być sumiennym, sprawdzić, czy stan rzeczy we Francji jest rzeczywiście tak „opłakany“ tak dalekim od tego, co się dzieje w krajach, w sporcie przodujących.

Tak, nazajutrz przeczytałem:

W maju 1923 r. miasto przeznaczyło na budowę pływalni półtora miliona fr. (400,000 zł.) i roboty, miały być wykonane na 1 stycznia 1924 r. Pływalnia tymczasem nie jest gotowa dziś jeszcze. Wobec tego rada miejska wyasygnowała na dokończenie pływalni imienia Heberta kredyt dodatkowy w wysokości 157,000 fr.

(d. c. n.)

Co przyniosła ranna poczta „Nowin“?

List z Ciechocinka.

Rzadkim jest głos w porze zimowej z miejscowości kąpielowych, uzdrowisk, stacyj klimatycznych. Ma jednak słuszną i poważną rację ta kartka z Ciechocinka, bo choć ustał ruch i ożywienie sezonowe, zamarło poważnie tutejsze życie, zaległa cisza w parkach, i na tenisie, u Milera, to jednak wre praca przygotowawcza i udoskonalenia.

Ciechocinek nietylko zabliznił rany powodzi, umocnił i ubezpieczył wał ochronny, przeprowadził remonty, ale i szybkim krokiem posunął się napród i w dalszych zabiegach nie ustaje.

Podstawową rzeczą dokonaną w tym czasie jest budowa Wieży Ciśnień. Piękny, fundamentalny i kolosalny ten gmach z żelaza i cementu stanął w najwyższej części parku sosnowego, w narożniku od ulicy Nieszawskiej. Powiększenie wody o 200% i przeprowadzenie całej sieci rur wodociągowych umożliwiło kanalizację, która na razie w pojedynczych gmachach dokonana została, między innymi pod orlem i w Ruwanach, a z czasem w całym Ciechocinku zaprowadzona zostanie. W gmachu wieżowym będzie cukiernia, czytelnia, obserwatorium i wiele innych ujemności — a całe otoczenie, po usunięciu zasp piasku, na przyległe niskie pozycje, pięknie ukwiecone i zakrzewione.

Wyjątkowa łagodna, ciepła wprost zima ułatwia cały szereg innych jeszcze prac. I tak wielka porowłokowa przestrzeń moczałów i miejsc ni-

zinych, po za Nr. 4 łaźnierek, w stronę Raciążka zostaje za pomocą kolejki zawożono piaskiem, mając stworzyć boisko, cykłodrom — teren sportowych rozrywek.

W parku zdrojowym powiększono i przygotowano nowy plac tenisowy. Przed Milerem usunięto szpetną kadz nad znajdującym się tam źródłem, postawiono nową w formie patery - fontanny, rozszerzono ulicę — i zaprowadzono stację dorożek. Ruch budowlany stopniowo niewielki. Kilka jednak will przebudowano, rozszerzono, powiększono i ozdobiono. Przygotowują się roboty pod pomnik Traugutta, który ma stanąć za kościołem, — wśród nowego gazonu — słusznie mając na celu upiększenie tej dzielnicy, która okazała się w czasie powodzi najwyższą, a więc najbezpieczniejszą — najsuchszą, przeto i najzdrowszą. Kościół parafjalny ma też zyskać dekorację frontową w postaci nowych figur.

Nie wszystkim może wiadomo, że w ubiegłym sezonie powstała nowa klinika, mamy więc ich 3 — i 3 składy. Nowość zeszłego roku, że orkiestra grywała nietylko w parku zdrojowym, ale i w tężniowym, w tym roku rozciągnięta zostanie i na park sosnowy.

Droga do Raciążka staraniem gminy, ma być skrócona i ulepszona. — Z resztą niespodzianek nie chcę uchylać rąbka zasłony — kto tu zawita dowie się o nich i nie zostanie zawiedziony.

Tubylec.

Katastrofa w Bruay les Mines.

Depesze doniosły o katastrofie, jaka spotkała Bruay les Mines. Na skutek nieustannych deszczów, rzeka Lys przerwała tamy i zalała dolne części miasta, dosięgając w pewnych miejscach do 3 metrów wysokości. Klęska ta zaskoczyła tem groźniej mieszkańców, że wylew nastąpił w nocy — około pierwszej.

Wśród mroku nieprzebitego i ulew, wyrwani ze snu ponurym biciem dzwonów na alarm, nieszczęśliwi mieszkańcy zatopionej dzielnicy musieli uciekać w białzinach przed furją szybko wzbierających fal. Straty są ogromne. Podobno zatopione zostały niektóre szyby. Szczegóły nie są jeszcze znane, ale nie ulega niestety wątpliwości, że są również ofiary ludzkie, w tej liczbie sporo dzieci polskich.

Katastrofa w Bruay godzi boleśnie w nasze wychodźstwo, gdyż Polacy stanowią znaczną większość mieszkańców tej rozległej osady kopalnianej, która jest jednym z ośrodków polskiego ruchu organizacyjnego we Francji północnej.

List w uchu igielnem

Do muzeum Smithsona w Waszyngtonie dostarczono list z 44 wyrazów, napisany na tak małym skrawku papieru, że mieści się w uchu zwykłej igły.

Mikroskopijny ten list musi być powiększony 88 razy, aby go można było odczytać.

Ilustracja muzyczna do filmu „Nibelungi“ w kinoteatrze „LUNA“.

Dla spotęgowania wrażenia, jakie sprawia film „Nibelungi“, mający być wyświetlany w kinoteatrze „Luna“ od czwartku dnia 15 b. m., dyrekcja teatru dla nadania ilustracji muzycznej, nieskazitelnego wyrazu artystycznego, jaki się ujawnia w treści i realizacji filmu, nie szczędząc kosztów, powiększyła swą stałą orkiestrę i zaangażowała dyrektora Teodora Rydera, aby, opiekując się na cyklu Wagnera „Pierścień Nibelungów“ zastosował do obrazu wyjątki z tego cyklu i dyrygował wykonaniem ilustracji. Próby w toku. 50

Teatr Miejski	Teatr Popularny	Miejska Galeria Sztuki	Luna	Kino Spółdz. Pracow. Państw.	Miejski Kin. Oświatowy	Cyrk Ciniselli	Kino „Nowości“	Muzeum Miejskie
Kiki.	Sublokatorka.	Wystawa sztuki od godz. 10 rano do 11-ej wiecz. Koncerty radiotelefoniczne od 12—13 i 16—23	Popioły zemsty	„Niech żyje król“ Teraz ja jestem królem.	Córka brygadiera. Czarne sylwetki	Godz. 8.30 Program Nr. 9.	Przy kominku.	Dziaty: 1) enograficzno historyczny 2) przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10—1 i od 3—7.

Data 15-go Stycznia 1925 r.

będzie historyczną dla miasta Łodzi!

Teatr świetlny



Dziś! Arcygrośny romans rosyjski!

PRZY KOMINKU

w roli głównej ulubienica publiczności słynna rosyjska artystka

Wiera Chołodnaja

oraz chluby rosyjskich ekranów **POŁOŃSKI, MAKSIMOW I RUNICZ**

Ilustracja muzyczno-wokalna w wykonaniu artystów śpiewaków powiększonej orkiestry. Między innymi odśpiewane będą słynne romanse „PRZY KOMINKU” i „Gdy na kominku już wygasł żar”.

Początek przedstawień o godz. 5-ej, w soboty i niedziele o godz. 3-ej po cenach niższych.

**Kino Spółdzielni
Pracowników Państwowych**

Sienkiewicza 40.

47

Dziś i dni następnych. Fenomenalny 8-mio letni ulubieniec wszystkich części świata

JACKIE COOGAN

W najlepszej i największej swej kreacji 9-cio aktowej sztuce niewidzianego dotychczas przepychu i bogactw dworskich p. tr.

„NIECH ZYJE KRÓL” Teraz ja jestem królem.

Jest to romans złotej młodości, królewskiej miłości i niezwykłych przygód. Niepospolity film w którym talent Coogana osiąga niebywałych wysokości.

Muzyka pod kierunkiem p. Z. PILARSKIEGO. Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 5.30, w soboty, niedziele i święta o godz. 4-ej po poł. Ostatni seans o 9-ej wiecz. W soboty, niedziele i święta na pierwszy seans o godz. 4-ej ceny miejsc niższe. UWAGA: Dla Członków Kooperatywy ceny miejsc niższe.

II-gi URZĄD SKARBOWY

Podatków i Opłat Skarbowych
w ŁODZI.

Łódź, dnia 8 stycznia 1924 r.

Ogłoszenie.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników:

dnia 21 stycznia 1925 r. między godz. 10 rano, a 4 po poł.

- Rasalski I., Konstanyńska 12, kredens, otomana, tremo, stół, 6 krzesel, biurko, fotel i zegar.
- Wajnbaum L., Gdańska 18, maszyna do swetrów, kredens, stół i 3 krzesła.
- Reichman J., Konstanyńska 12, pianino.
- Engelke J., Cegielniana 14, szafa, biurko i otomana.
- Buchner A., Konstanyńska 22, biurko, szafa i 3 krzesła.
- Rybojad D., Konstanyńska 18, otomana, 2 szafy i kredens
- Lipszyc A., Piotrkowska 42, 15 sztuk zefiru, 14 cajgu, 25 sztuk barchanu.
- Lewin Binem i Kopolwicz, Piotrkowska 64, 25 szt. etaminy, 10 sztuk płótna.
- Lewi E., Piotrkowska 66, 50 sztuk zefiru.
- Lipszyc, Zelman i Grinberg, Piotrkowska 64, 6 szt. kamgar.
- Landsberg, Sittenfeld i Redel, Prez. Narutowicza 6, kredens, zegar, biblioteka, biurko.
- Fiszof H., Prez. Narutowicza 4, 35 tuzinów pończoch.
- Nachman O., Wschodnia 29, 3 tysiące żelaza.
- Rotberg I. J., Wschodnia 31, 150 sztuk szewiotu.
- Grossberg J., Wschodnia 30, 100 klg. świeżych ryb.
- Haskiel J., Wschodnia 27, 10 klg. czekolady, 10 klg. cukierków i urządzenie sklepowe.
- Fedkman K., Wschodnia 35, 100 klg. cukru, 100 klg. ryżu 100 klg. grochu.
- Besser A., Kilińskiego 41, biurko, maszyna do kopjowania, szafa, lustro, kredens.
- Hornsztein A., Kilińskiego 61, kredens, otomana, zegar.
- Fastag J. i R., Kilińskiego 49, 10 arkuszy blachy, biurko.
- Radzyner A., Kilińskiego 61, kredens, zegar, 12 krzesel, biurko, kasa ogniotrwała, szafa i bielizniarka.
- Warchiwker B., Piotrkowska 59, szafa, kredens, otomana i lustro.
- Dombek B-cia, Cegielniana 64, pianino, garderoba, kozetka.
- Liss i Justman, Kilińskiego 50 i Skwerowa 15, kredens, zegar, kanapa, maszyna i 2 szafy, kasa ogniotrwała, biurko, kozetka kredens.
- Krygier S., Konstanyńska 78, szafa, kanapa, lustro, kredens, bielizniarka, umywalka, maszyna i gramofon.
- Łanas D., Gdańskie 35, kredens, pomocnik kredensu i zegar
- Szpiro L., Zawadzka 6, 10 sztuk weluru.
- Joskowicz I. M., Cegielniana 30, 2 sztuki towaru półwełn.
- Strykowski Ch., Piotrkowska 26, 10 sztuk swetrów.
- Rogoziński M., Cegielniana 39, kredens i biljoteka.
- Lipszyc Szwarebard, Cegielniana 39, kredens, pomocnik kredensu, biblioteka.
- Meyer A., Cegielniana 45, kasa ogniotrwała, biblioteka, pianino
- Karczmar H., Piotrkowska 42, maszyna, biurko, waga, 1500 czółenek, otomana, szafa, kredens, i garderoba.
- Timm E., Zamenhofska 1, urządzenie sklepowe, 169 paczek papierosów.
- Dobrzyński i Zylberberg, Piotrkowska 59, 2 szafy, maszyna lustro, zegar, stół, 6 krzesel i umywalka.
- Buchman Ch., Piotrkowska 31, 35 sztuk towaru.
- Terkeltaub I. N., Prez. Narutowicza 12, 3 szafy i 2 lustra.
- Zylberberg B-cia, Prez. Narutowicza, kredens i szafa.
- Gutsztadt E., Piotrkowska 46, kasa ogniotrwała, 6 biurek, maszyna i 30 sztuk materiału wełnianego.
- Berliński, Prez. Narutowicza 31, pianino, kredens i 2 szafy.
- Minowicz i Krengel, Narutowicza 1, 20 sztuk towaru.
- Lipszyc i., 6-go Sierpnia 2 kasa i biurko.
- Kutner H., Andrzeja 24, 2 biurka, maszyna, kasa i fortepian.
- Rapaport i Cybuch, Leszno 70, rolwaga, 2 wozy.
- Goldberg Ch., Pańska 46, 2 szafy, umywalka, biurko i fotel, 6 krzesel, stolik, 6 krzesel, etażerka, kredens i otomana.
- Zajdenwurm Bracia, Kilińskiego 87, 500 tuzinów pończoch.
- Kaufer Sz., Południowa 1, 10 sztuk chustek.
- Kure G., Cegielniana 44, kredens, zegar, lustro, stół, 6 krzesel.
- Szydłowski H. L., Cegielniana 36, 100 sztuk towaru wełnian.
- Kestenberg J. Sz., Cegielniana 42, pianino, biurko, otomana, szafa, stół i 6 krzesel.
- Ziegler i Szmidt, Wschodnia 32, kasa ogniotrwała, maszyna i biurko.
- Rozenberg R., Piotrkowska 33, 200 chustek, 2 biurka, stół i 2 fotele.
- Dziwiński L., Piotrkowska 35, szafa oszklona.
- Wajnsztadt A., Piotrkowska 37, 10 szt. towaru ubraniowego.
- Salomonowicz S., Gdańska 44, pianino, kredens, stół, 9 krzesel, zegar, 2 szafy i toaleta.
- Lwow J., Gdańska 81, pianino, 2 szafy, otomana, 2 lustra, 2 stoły i 12 krzesel.

KIEROWNIK URZĘDU:

(—) Podmunicki.

Miejski Kinematograf Oświatowy.

Wodny Rynek 44.

Od 5-go do 11-go stycznia 1925 r.
Dla dorosłych:

Córka brygadiera

(Intrygi Dworu Ludwika XV.)

W 6-ciu aktach. Według powieści „Dziewczyna z Belle-Isle” Alexandra Dumasa (ojca).

Początek o godz. 6.30 i 8.30 wiecz.

Pierwszy raz w Łodzi!

Dla dzieci i młodzieży

Czarne sylwetki

Podróż po krajach wiecznej zieleńcy i słońca, 6 aktów z życia dzikich ludów dżungli.

Nad programem

Błogosławieństwo wiedzy

(Komedja) 2 akty wychowania Szympansa JOE.

Początek o godz. 3-ej i 5-ej po połud.

Mieszkanie

składające się z 5 do 6-ciu pokoi z nowoczesnymi wygodami w centrum miasta, poszukuje zaraz. Oferty do „Nowin” sub. J. B.

Magazyn mebli tapicersko- stolarskich

F. MIRSZEWskiego

w ŁODZI,

ul. Sw. Anny 1.

94

Dom murowany

(trzy mieszkania) położony przy ul. Rzgowskiej, plac wielkości 40×96 łokci z drzewkami owocowymi oparkaniem i studnią do sprzedania. Warunki przystępne.

Wiadomość ul. Rzgowska 143 w restauracji.

45

Dr. 922

Z. Mierzyński

ul. Traugutta № 4.

Wznowił

przyjęcia

Od godz. 5—7.

Tańców Nowoczesnych

według metody paryskiej bez względu na zdolności, może każdy się nauczyć w ciągu 8 lekcji

w **SZKOLE TAŃCÓW** znanego nauczyciela

HENRYKA HENRYKOWskiego

przy ul. Wschodniej № 57.

Zapisy od 5—10 wiecz. w kancelarii przy szkole, a od 4-ej po południu w prywatnym mieszkaniu przy ul. Gdańskiej № 9.

UWAGA: Sala gruntownie remontowana.

3

Ważne dla pań!

Znana nauczycielka naucza kroju i szycia w przeciągu jednego miesiąca za 45 złotych. Uwaga! Przyjmuje również lekcje prywatnie za 80 zł. Pańska 9, m. 33. Szwarz u Grynblata. Zapisy od godz. 10—11 i od 2—3.